

MICHAŁ ROŻEK

ŚWIĘTY KAZIMIERZ — PATRON RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW

Szkic historyczno-ikonograficzny

I

Powiada ksiądz Piotr Skarga przy żywocie św. Stanisława biskupa: „Masz się w czym kochać Korono Polska, tym się Patronem u Pana Boga szczytać, przez którego wielkie ci dobrodziejstwa czynić raczył, czegoś w wojnach i niepokojach, w których ci szło o ostateczny upadek, doznała [...] którego też królowie twoi tak czcili, że i do tych czasów, dniem przed koronacją swoją miejsce one Panu Bogu przyjemne, na którym krew Męczennika, świętego jest przelana, na Skałce nawiedzają, a jego przyczyny do Pana Boga, o dobrą a szczęśliwą sprawę Królestwa wzywają”. Nieco dalej nadworny kaznodzieja Wazów przypomniał, jak to polscy królowie wielką czią otaczali grób św. Stanisława: „pałac mu ten kosztowny i wielki zbudowali i swemi bogactwy, srebrem i złotem hojnie ozdobili i postawiwszy w pół kościoła grób jego sami się około niego osadzili grobami swemi jako dzieci około ojca [...] wszyscy go za Patrona i Pana swego i pomocnika u Boga znając i u progu się grobu jego kładąc”¹. Święty Stanisław obok świętego Wojciecha, Wacława i Floriana funkcjonował w świadomości elit i mas jako szczególny patron Królestwa Polskiego, a jego grób urastał do symbolicznego ołtarza Ojczyzny — *Ara Patriae*².

W obrębie późnośredniowiecznej Europy zasadniczym składnikiem świadomości narodowej był czynnik religijny, ujawniający się głównie w kulcie świętych — protektorów państwowych. Anglia obrała za patrona św. Jerzego, Francja zyskała go w osobie św. Dionizego, Czechy miały św. Wacława, Węgry św. Stefana, zaś w Polsce zrazu czczono św. Wojciecha, a od połowy XIII stulecia głównym patronem uznano św. Stanisława. Zdaniem Gerarda Labudy mistrz Wincenty z Kielc nie tylko dokonał w dziele o św. Stanisławie sakralizacji polskiego procesu histo-

¹ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, Kraków 1866, s. 326.

² M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w katedrze na Wawelu*, „Analecta Cracoviensia” 11 (1979) s. 435 nn.

rycznego, lecz także tym samym odpowiedział na zapotrzebowanie społeczne³. Znalazło to wyraz w słowach trzynastowiecznej sekwencji mszalnejszej utożsamiającej św. Stanisława z ojcem Ojczyzny⁴. Również u Długosza Stanisław zajął centralną rolę w dziejach Narodu, jako szczególny protektor, którego pośmiertne interwencje wpływały na politykę państwa, wiążąc się z polską racją stanu, co nasz dziejopis znakomicie uzasadniał⁵.

Grób św. Stanisława w katedrze wawelskiej był nie tylko miejscem wiecznego spoczynku i kultu świętego Męczennika, lecz pełnił także niezwykłą rolę w dziejach narodu — ołtarza Ojczyzny, stanowiąc od średniowiecza miejsce gracyjne i trofealne. Tutaj dziękowano Bogu za uzyskane za przyczyną św. Stanisława zwycięstwa, składając — począwszy od pamiętnej bitwy pod Płowcami — *ex voto* zdobyczne sztandary. Anonimowy autor najstarszego przewodnika po Krakowie (1603) pisał o grobie św. Stanisława: „tam królowie polscy chorągwie, z nieprzyjaciół zwycięstwo otrzymawszy na znak wzięcia dobrodziejstwa Pańskiego, za przyczyną świętych Jego, pozostawiają”⁶. Wkrótce po kanonizacji grób św. Stanisława stał się celem licznych pielgrzymek, a katedra wawelska szybko zyskała rangę pierwszej świątyni Polski. Już w hymnie *Gaude Mater Polonia* wspomniano o chwale Krakowa „uposażonego świętym ciałem”⁷. W kulturze politycznej Stanisław, jako *Pater Patriae* interweniuje w momentach zagrożenia, tak jak to było pod Płowcami (1331), czy Grunwaldem (1410), co dobitnie wyekspozował Jan Długosz⁸. Do początku XVI wieku był jedynym spośród uznanych w Koronie i na Litwie patronów państwowych, interweniujących u tronu Opatrzności w groźnych sytuacjach militarnych. Podczas bitwy pod Orszą (1514) jego wyjątkowa funkcja orędownicza była w opinii współczesnych prawie że niepodważalna, a walne zwycięstwo nad Moskwą, jak zapisano w *Roczniku Świętokrzyskim*, dokonało się „cum auxilio Dei et sancti Stanislai”⁹. Jeszcze w styczniu

³ G. Labuda, *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*, „Studia Źródłoznawcze” 16 (1971) s. 135; J. Kłoczowski, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 46.

⁴ H. Kowalewicz, *Zabytki średniowiecznej liryki liturgicznej o św. Stanisławie*, „Analecta Cracoviensia” 11 (1979) s. 224; tenże, *Cantica mediæ ævi polono-latina*, t. 1, Varsoviae 1964, s. 17.

⁵ M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz*, Kraków 1893, s. 158—159; J. Kłoczowski, jw., s. 46; por. też artykuły U. Borkowskiej i J. Kłoczowskiego w: „Znak” 31 (1979) nr 298—299.

⁶ M. Rożek jw., s. 453 (tu literatura przedmiotu).

⁷ M. Rożek, jw., s. 453 (przyp. 111); *Najstarsza poezja polsko-lacińska (do połowy XVI wieku)*, opr. M. Plezia, Wrocław 1952, s. 18.

⁸ M. Rożek, jw., s. 454.

⁹ M. Rożek, jw., s. 455. O zwycięstwie pod Orszą pisał kanclerz Maciej Drzewicki: „1514 septembris 8 h.e. ipso die Natalis Gloriose Virginis... dał Bóg zwycięstwo ad Orssham trans Boristenem... tropheaque et signa eidem hosti erepta,

roku 1517 po powrocie z wyprawy moskiewskiej król Zygmunt I dał wota i trofea do grobu św. Stanisława¹⁰. Ustalony statutem (1436) biskupa Zbigniewa Oleśnickiego modelowy zespół czterech zasadniczych państwowych patronów: Wojciech, Stanisław, Waclaw, Florian w pełni odpowiadał na zapotrzebowanie społeczeństwa, funkcjonując w jego świadomości, świętemu Stanisławowi pozostawiając główną rolę nadprzyrodzonego interwenta w kwestiach militarnych¹¹.

Prowadzone od początku XVI w. długoletnie zmagania Litwinów z Moskwą kreowały nowego protektora — cudotwórcę. Został nim Kazimierz, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, zmarły w roku 1484 „in opinione sanctitatis”. Spoczął w Wilnie i rychło po śmierci grób jego otoczono kultem¹². Obok świętego Stanisława, wkrótce uznano w nim drugiego protektora Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tym bardziej że reprezentował panującą dynastię, przez co pełnił dla niej funkcję patrona, którego królowie do tej pory nie posiadali.

Pierwszą nadprzyrodzoną interwencję Kazimierza odnotowano z obłędzenia Połocka w roku 1518. Nie zrobiono tego natychmiast. Jeszcze w *Roczniku Świętokrzyskim* zapisano, że wojewoda Olbracht Gasztołd odniósł zwycięstwo nad Moskalami w dzień św. Krzysztofa („ipso die ... sancti Christopheri, pro cuius victoria triumpho”), nic nie wspominając o Kazimierzu, którego na karty swej kroniki wprowadził Bernard Wapowski, a wątek połocki i nadprzyrodzoną interwencję królewicza, wykorzystawszy tekst Wapowskiego, podał jako pierwszy Marcin Bielski. Powiada on: „gdy Moskwa Połock obległa, Jan Boratyński leżał natenczas w pięciuset koni po tej tu stronie Dźwiny; który dowiedziawszy się o nieprzyjaciela, zaraz umyślił na odsiecz swym przyjść i, gdy szuka brodu, którędy by miał prześć, ukazał mu się pacholek jakiś w białych szaciech na białym koniu i zawołał do niego: Owo sam tędy za mną jedźcie wszyscy! I skoczywszy sam naprzód w rzekę przepłynął aż na drugą stronę i przepłynawszy na brzegu zaraz zniknął. Tak mówią, żeby to św. Kazimierz być miał, który wiele cudów inszych i teraz w Wilnie, powiadają, czyni”¹³. Niebawem po tej interwencji Litwini zwrócili się

et in ede sacra seti Stanislai Vilne ob memoriam suspensa sunt” (J. Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*, „Ateneum Wileńskie” 2, 1924, s. 135).

¹⁰ M. Rożek, jw., s. 455.

¹¹ S. Zachorowski, *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego 1436, 1446*, Kraków 1915, s. 47; K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.*, Warszawa 1923, s. 92.

¹² Literaturę na ten temat zbiera H. Rybus, *Kazimierz Jagiellończyk (1458—1484)*, [w:] *Hagiografia polska*, t. 1, Poznań—Warszawa—Lublin 1971, s. 738—757 (bibliografię opracował O. Romuald Gustaw).

¹³ MPH III, s. 96; *Kronika Bernarda Wapowskiego*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 156; *Kronika Marcina Bielskiego*, t. 2, opr. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 1002—1003; *Acta sanctorum Martii*, t. 1, Venetiis 1735, s. 350—351. Wydanie to weszło do popularnych ujęć hagiograficznych św. Kazimierza; por. *Zywoť S. Kazimierza Jagiellończyka królewicza polskiego... napisat dla užytku ludu pols-*

do Zygmunta I z prośbą o wszczęcie starań o kanonizację królewskiego brata. Poparła ją druga interwencja „cudotwórcy”, jak nazywano zmarłego królewicza. Tym razem w roku 1519 wojska Wasyla III zagroziły poważnie Litwie, która dzięki wstawiennictwu Kazimierza odparła zakusy najeźdźcy. Na wieść o tym Zygmunt I wszczął starania o kanonizację, jako że „zwycięstwo tak cudowne po Bogu jedynie Kazimierzowi przypisują, bynajmniej nie wątpił, że i inne zwycięstwa jakie odniósł na rozmaitych miejscach w tym samym czasie, wszędzie ze szczupłą garstką 'wojska, winien wszystkie opiece św. Kazimierza'”¹⁴. Także Andrzej Krzycki w utworze poświęconym „grobowi” księcia Kazimierza („Ad tumulum divi Casimiri”) skojarzył powodzenia i tryumfy Zygmunta I ze wstawiennictwem u tronu Bożego brata, którego miano wynieść na ołtarze, przypominając przy okazji postać młodego, pobożnego królewicza, dobrodzieja ubogich¹⁵.

W sporządzonym żywocie Kazimierza, napisanym przez legata Zachariasza Ferreriusa (1520), te polityczne interwencje, z których wzmiankuje tę z roku 1519, nadto narodowy protektorat nad Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną wysuwają się na pierwszy plan wśród cudów działywanych za przyczyną królewicza, przysyłając drobne uzdrowienia zyskane przy jego grobie w katedrze wileńskiej¹⁶. Od tej pory świętemu Stanisławowi przybył poważny konkurent, z którym podzielił się zgodnie terytoriami, sobie pozostawiając niepodważalne pierwszeństwo w rozległej jagiellońskiej monarchii oraz niezbywalny protektorat nad Koroną. Litwę oddano pod szczególną opiekę Kazimierza, który przejął część militarnych interwencji od św. Stanisława, odciążając go tym samym. Tak to pojmowano w XVI stuleciu. Zabiegi czynione około kanonizacji miały w rezultacie przysporzyć tak Królestwu, jak i wielkiemu Księstwu patrona, ponadto specjalny splendor spływał na dynastię Jagiellonów, która wydała chrześcijaństwu świętego. Do tego ostatniego aspektu przyjdzie jeszcze powrócić. Na podstawie procesu przeprowadzonego w Wilnie przez Ferreriego papież Leon X miał zaliczyć Kazimierza w poczet świętych (1521). Bullę dostał poseł królewski, biskup płocki Erazm Ciołek. Jednakże nagła śmierć Ciołka na zarazę skomplikowała sprawę, a z upływem czasu wszystkie dokumenty wraz z rzekomą bullą zaginęły, zaś dwór polski z niewyjaśnionych bliżej powodów nie czynił większych starań o ponowne

kiego Leszek Junosza z Jasienicy, Kraków 1868, s. 68; F. Papée, *Święty Kazimierz królewicz Polski*, Lwów 1902, s. 38.

¹⁴ *Acta sanctorum Martii*, s. 351; *Święty Kazimierz obrońca Korony i Litwy*, „Przegląd Poznański” 27 (1859) s. 40. Krytycznie problem ujął J. Fijałek (jw., s. 153).

¹⁵ A. Krzycki, *Carmina*, wyd. C. Morawski, Cracoviae 1888, s. 56; C. Backviš, *Szkice o kulturze staropolskiej*, opr. A. Biernacki, Warszawa 1975, s. 53—56.

¹⁶ *Żywot św. Kazimierza wszeźd w Acta sanctorum Martii*, t. 1 s. 340 nn.

rozpatrzenie sprawy św. Kazimierza. Pozostał jedynie życiorys królewicza pióra Zachariasza Ferreriego, który później wszedł do *Acta sanctorum* bolandystów, stając się pierwszym kompletnym źródłem hagiograficznym i ikonograficznym. Obok — rzecz zrozumiała — uwypuklenia cnót Kazimierza w stopniu heroicznym, uwagę zwraca interwencyjna nadprzyrodzona rola królewicza w kwestiach politycznych i militarnych zgodna z jagiellońską racją stanu. To na co do tej pory posiadał monopol św. Stanisław, przejmował choć w części Kazimierz¹⁷.

Dopiero Klemens VIII wraz z biskupem wileńskim Benedyktem Woyną i królem Zygmuntem III Wazą wznowili sprawę kanonizacji św. Kazimierza, uwieńczoną pełnym sukcesem w roku 1602, gdy Stolica Apostolska potwierdziła kanonizację dokonaną przez Leona X. Bullę przywiózł do Wilna w roku 1604 kanonik kapituły katedralnej Grzegorz Święcicki. Kanonizacja ta, jak podkreśla ks. Piotr Skarga „stała się [...] w skutek życzliwości i nabożeństwa bogobojnego najjaśniejszego króla pana naszego miłościwego Zygmunta III, który się w nim (jako w swej krwi trzeciego pokolenia) bardzo zakochał, bo i synowi swemu wtóremu jego imię włożył. Tudzież za prośbą najjaśniejszej małżonki jego Konstancji królowej [...], która się też krwi tegoż świętego dotyka”¹⁸.

Nowy święty ogłoszony został patronem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zatem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, bo tak od pamiętnej unii lubelskiej nazywano ten olbrzymi organizm państwowy. Kazimierzowi przypadła potrójna funkcja: świętego czczonego przez lud litewski i polski, protektora państwa oraz patrona dynastii. Pierwsza z nich jest ogólnie zrozumiałą rolą, jaką pełni każdy święty w odczuciu mas. Druga funkcja była przedłużeniem wcześniejszej, zapoczątkowanej nadprzyrodzoną interwencją pod Połockiem w roku 1518. Akt kanonizacyjny oraz dziełka hagiograficzne przypomniały tę interwencyjną nadprzyrodzoną misję Kazimierza, o której — co warto podkreślić — na blisko dziewięćdziesiąt lat zapomniano. Był od tej pory patronem Rzeczypospolitej, ze szczególnym przydziałem na Litwę, stróżem Wilna oraz wybawicielem Ojczyzny (*sospitator Patriae*)¹⁹.

Jeszcze przed uroczystościami kanonizacyjnymi, które z istic baroko-

¹⁷ Tamże. Jedynym śladem po dalszych staraniach o kanonizację jest instrukcja Zygmunta I z r. 1539 dana Janowi Wilamowskiemu, biskupowi nominatowi kamienieckiemu, postłowi do papieża Pawła III, polecająca przyspieszenie sprawy św. Kazimierza (J. Fijałek, jw., s. 149).

¹⁸ P. Skarga, *Zywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, t. 3, Kraków 1899, s. 66; F. Niewiero, *Dzieje kultu św. Kazimierza w kraju i za granicą*, „Nasza Przeszłość” 33 (1970) s. 84.

¹⁹ Na kamieniu węglanym położonym pod kościół św. Kazimierza w Wilnie (1604) czytamy: „Tibi Casimire Dive, pollens, potens, tutellaris Lithuaniae invicte, victor hostilium exercituum, Sospitator Patriae, patrator mirandorum operum, conservator custosque urbis” (J. I. Kraszewski, *Wilno od początku jego do roku 1750*, t. 2, Wilno 1840, s. 470).

wym *theatrum sacrum* fetowało Wilno w roku 1604, hetman polny litewski Jan Karol Chodkiewicz przy grobie św. Kazimierza zabiegał o łaskę pokonania Szwedów, bardzo zagrażających Inflantom. Udając się na wyprawę „od Boga zaczynając, a oddając się mu przez przyczynę S. Kazimierza, szablę swoją złożył na ołtarzu i grobie jego, którą Benedykt Woyna biskup wileński poświęcił, a po komunii św. oddał mu w ręce czyniąc mu nadzieję, że za św. Kazimierza zasługami zetrze nieprzyjaciół Ojczyzny i wiary”²⁰. Istotnie, w bitwie pod Kockenhausen (1601) hetman odniósł zwycięstwo, a współczesny trafnie zauważył: „tu także potykającemu się mężnie bohaterowi przyszedł w pomoc święty [Kazimierz] albowiem miecz poświęcony odwrócił od niego wszelkie razy nieprzyjaciela”²¹. W roku 1604 pod Białym Kamieniem, dzięki „pomocy św. Kazimierza” Chodkiewicz wziął na Szwedach „21 chorągwi, 6 armat i jedną petardę”²². Nie wiemy, czy zdobyte sztandary ozdobiły grób świętego, tak jak to czyniono z trofeami przy trumnie św. Stanisława na Wawelu. Gwoli ścisłości trzeba też wspomnieć, że pod Kircholmem — wedle *opinio communis* — wstawił się za hufcami polskiej husarii tym razem św. Stanisław, ponieważ Chodkiewicz odniósł zwycięstwo „ipso die translationis S. Stanisłai”, choć tę wiktoryę Litwini przypisali pospołu wstawiennictwu Stanisława i Kazimierza, czemu dał wyraz we współczesnym wierszu Chryzostom Golniewski (1605):

W tej Chodkiewicz hetman bitwie,
Zjedną sławę wieczną Litwie.
Sławi jego zwyciężenie,
Sudermana potępienie.
Sławi tem króla polskiego
Takm też i rycerstwo jego,
Niechże Bogu będzie chwała,
Który nam przez Stanisława
I przez modły Kazimierza
Dał potłumić tego zwierza.

Jak widać interwencję u Najwyższego niemal zgodnie podzielono pomiędzy świętych, godząc obydwu protektorów Rzeczypospolitej²³. Jednakże mentalność współczesnych — zważywszy na dzienną datę wiktoryi — odrzuciła zdecydowanie intercesję niebieską królewicza Kazimierza,

²⁰ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, t. 1, Piekary 1850 (I wyd. 1767), s. 358; *Acta sanctorum Martii*, t. 1, s. 356.

²¹ Tamże; *Święty Kazimierz obrońca Korony*, s. 41.

²² Tamże, s. 42; *Acta sanctorum Martii*, t. 1 s. 356.

²³ M. Rożek, jw., s. 456; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 97; Ch. Golniewski, *Pieśń nowa Calliopy sarmackiej* [...], Wilno 1605 (por. K. W. Wójcicki, *Kircholm. Pieśni historyczne z 1605 roku*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2 s. 423—428).

który ustąpił miejsca głównemu patronowi państwa, figurującemu w tytułach prawie wszystkich druków okolicznościowych poświęconych kircholmskiej kampanii, a tylko nieliczni autorzy starali się godzić interesę obu patronów Polski.

Sprawy polityczne przeplatały się w tamtej epoce bardzo często z religijnymi, tworząc spójny blok wydarzeń. Tradycja złączyła z Kazimierzem rzekome wymuszenie na ojcu dekretu zabraniającego stawiania nowych i odbudowy starych cerkwi prawosławnych. Dał temu wyraz Zachariasz Ferreri, a ugruntowali bolandyści i rodzima hagiografia²⁴. Wykorzystano ten epizod w życiu królewicza w związku z wojnami polsko-moskiewskimi, toczonymi ze zmiennym szczęściem od roku 1609, mającymi zdecydowanie antyszematycki charakter. Uważano niemal powszechnie, że wstawiennictwo Kazimierza pomoże w tych zmaganiach. Pisał Ks. Piotr Skarga: „teraz w tej wojnie z Moskwą, ludziom od Kościoła św. odszczepionymi, będzie ku pewnej pomocy, jako to już pierwej czynił; aby katolickiego królestwa nie psując, sami się do jedności wiary nawrócili”²⁵. Zatem Kazimierz patronem unijnym?

W interwencyjnym działaniu św. Kazimierza widział Jakub Sobieski przyczynę zwycięstwa pod Chocimem (1621), co potwierdził w panegyryku ku uczczeniu Patrona Litwy Bartłomiej Cieszyński, choć również pojawił się poważny „konkurent” nowy *protector Patriae* — Stanisław Kostka, z którym także wiązano przyczynę chocimskiej wiktoria²⁶. Szczęśliwy finał kampanii pod Chocimem porównywali niektórzy z historyczną bitwą pod Lepanto (1571), kojarząc go ze wstawiennictwem Matki Boskiej Różańcowej, czczonej u krakowskich dominikanów. W trakcie oblężenia Chocimia ten cudowny wizerunek Maryjny noszono po Krakowie w przebłagalnej procesji. Dodajmy jeszcze opinię jednego z bohaterów spod Chocimia Stanisława Lubomirskiego, który relacjonując chwile po zwycięstwie pisał: „mysmy też Panu Bogu za wielmożną i dobrotliwą łaską jego i Michałowi świętemu za obronę podziękowawszy,

²⁴ *Acta sanctorum Martii*, t. 1 s. 349; P. Skarga, jw., s. 63; J. Marciszewski, *Najjaśniejszy y niezwyciężony prawem natury y łaski królewicz Kazimierz święty Patron Korony Polskiej y W. X. Litewskiego* [...], Poznań 1756; J. Urban, *Św. Kazimierz a akcja unijna*, „Oriens” 1 (1933) z. 1 s. 10—14; J. Fijałek, jw., s. 131—158.

²⁵ P. Skarga, jw., s. 67. Ten kontrreformacyjny patronat wiązał się z tradycją o bocianie, który ukazał się podczas wileńskich obchodów kanonizacyjnych. Powszechnie niemal uznano, „iż ptak co węże gubi, to wyraża, że węże piekielnego plemię, kacerstwa wielorakie [...] za opieką będą S. Kazimierza wyniszczone” (A. Tyszkiewicz, *Królewska droga do nieba albo życie S. Kazimierza królewicza polskiego i W. X. L. opisane roku 1752*, Warszawa 1752, s. 87).

²⁶ *Acta sanctorum Martii*, t. 1 s. 346, 356; B. Cieszyński, *Panegyricus seu votiva tabella Divo Casimiro principi tutelari Lithuaniae*, Vilnae 1631, k. Flr; *Święty Kazimierz obrońca Korony*, s. 42; K. M. Żukiewicz, *Cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich OO. Dominikanów*, Kraków 1921, s. 118.

cieszyli się wspólnie z szczęścia królewicza Imci i błogosławieństwa bożego nad nim, że nam Pan Bóg wzbudził Władysława za pomstę niewinnie wylanej krwi swej pod Warną”. Doszedł jeszcze jeden niebiański interwent — Michał Archanioł. Zatem opinie współczesnych co do głównego bohatera nadprzyrodzonej intercesji, jak widać, mocno były podzielone, zgodnie zresztą z religijnością sarmacką²⁷.

Jako patrona Obojga Narodów czczono Kazimierza bezpośrednio po śmierci, jeszcze przed formalnym zaliczeniem go przez Kościół w poczet świętych. Kanonizacja funkcję tę w pełni utrwaliła, zaś biskup Benedykt Woyna na synodach (1607, 1613) uznał w nim głównego patrona Litwy („patronus principalis Lithuaniae”). Na prośbę biskupa Abrahama Woyny papież Urban VIII (1636) zezwolił święto głównego patrona Litwy fetować *ritu duplici* z oktawą w całym księstwie²⁸. W roku 1652 Stolica Apostolska wydała przywilej obchodzenia święta translacji relikwii Kazimierza na terenie rozległej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Po raz ostatni wstawił się Kazimierz za Rzeczypospolitą w pamiętnym roku 1654, gdy wojska cara Aleksego Michajłowicza załaziły Litwę, zagrażając Wilnu. Wedle zeznań Pawła Wodejszy, objawił się wtedy św. Kazimierz aż trzykrotnie, strofując pod Połockiem wodza rosyjskiego Wasyla Szeremetiewa tymi słowami: „nie następuj na dom mój i Ojczyznę moją, której zawsze bronić będę [...]. Lubo mówię dla tej protekcji i obrony, którą świadczę w wojennych czasach temu Królestwu”²⁹. Ostrzegł również żołnierzy rosyjskich, którzy chcieli zbezczcić świątynię postawioną w pobliżu Połocka, gdzie objawił się w roku 1518³⁰. Był to już ostatni cud interwencyjny Kazimierza, który nigdy więcej nie ukazał się hufcom polskim, niemniej ufność w jego nadprzyrodzony protektorat trwała nadal aż po kres Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Mimo braku widocznych cudów interwencyjnych, św. Kazimierz pozostał dla Polski i Litwy szczególnym obrońcą Ojczyzny. W roku 1666 biskup Aleksander Sapieha zalecił co piątek procesje do kaplicy św. Kazimierza, by uprosić pomocy w potrzebach Ojczyzny. W sześć lat później w czasie trwania sejmu codziennie odprawiano przy trumnie świętego msze św. o „Patronie Narodu” św. Kazimierzu. W tymże roku (1672) król Michał Korybut Wiśniowiecki prosił kapitułę wileńską o

²⁷ K. M. Żukiewicz, jw., s. 108—118; P. H. Pruszc. *Klejnoty stołeczne miasta Krakowa*, Kraków 1861, s. 83; J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1979, s. 109—127; *Stanisława Lubomirskiego podczaszego koronnego dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, wyd. Z. Pauli, Kraków 1853, s. 100.

²⁸ F. Niewiero, jw., s. 107.

²⁹ F. Niewiero, jw., s. 108.

³⁰ J. Marciszowski, jw., k. C2; *Acta sanctorum Martii*, t. 1 s. 356—357; *Święty Kazimierz obrońca Korony*, s. 42—43.

partykułę relikwii św. Kazimierza, które potrzebne mu były w walce z nieprzyjacielami Rzeczypospolitej. W lipcu 1681 roku dla uproszenia Boga od klęsk spadających na Ojczyznę, kapituła postanowiła codziennie śpiewać spulikacje w kaplicy „Patrona Ojczyzny”³¹. Jan III, wyruszając pod Wiedeń, nie tylko odbył pielgrzymkę przebłagalną do świętych polskich spoczywających w Krakowie, lecz także zarządził, by „dla przejednanania gniewu Pańskiego i poniżenia wrogów, dybiących na zagładę chrześcijaństwa” codziennie w kaplicy św. Kazimierza odprawiano nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, dopóki monarcha nie powróci z wyprawy³². Parę lat po odsieczy wiedeńskiej król przybył (1688) do grobu św. Kazimierza, by tutaj złożyć dziękczynienie za skuteczne wstawiennictwo w obronie przed zalewem islamu³³. W XVIII stuleciu brakło tytułu do triumfów, tak wojennych, jak i politycznych. Mimo to w świadomości narodowej główni patroni państwa wobec niesprzyjającej sytuacji nadal czuwali nad jego całością, choć z wolna przyćmiewał ich rolę rosnący w siłę kult maryjny — Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz innych wizerunków Bogarodzicy czczonych przez wiernych. Liczba ich przekraczała 400 w XVII wieku, ulegając pomnożeniu do 1111 w następnym stuleciu³⁴.

Florian Jaroszewicz w *Matce świętych Polsce* (1767) pisał jeszcze z otuchą, że Bóg za sprawą św. Kazimierza „wejrzy miłosiernym okiem na miłą Ojczyznę naszą otoczoną zewsząd i narodu naszego i wiary naszej katolickiej nieprzyjaciołmi, którzy to prawowierne Królestwo rozerwać usiłują”³⁵. Słowa te skreślił w przede dniu pierwszego rozbioru. Mimo tak trudnej sytuacji politycznej, oświeceniowej sekularyzacji, czy deistycznych nurtów, powszechnie uważano, że nadprzyrodzony protektorat Kazimierza podobnie jak w minionych stuleciach odniesie skutek, a święty królewicz dokona kolejnego cudu, broniąc upadającą Rzeczypospolitą. U schyłku XVIII wieku, gdy czas państwa polskiego dobiegał już kresu, wileński kaznodzieja Augustyn Tomaszewski pełen optymizmu i nieskrywanej nadziei mówił w dzień patrona Korony i Litwy: „Królewicu święty! Wielki Korony Polskiej i Księstwa naszego Patronie! Wszakże zamieszania dziejące się na ziemi nie czynią zapewne tamy Twojej opiece, zastępstwu i obronie. Sprawże to modlitwami Twemi, aby Ojczyzna nasza kiedyż tedyż doczekała się ulgi w odniesionych klęskach, prawdziwego swych mieszkańców szczęścia, trwałej ich umysłów zgody i dziel-

³¹ F. Niewiero, jw., s. 102, 108.

³² M. Homolicki, *Katedra wileńska*, [w:] *Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy drugi*, t. 13, Wilno 1840, s. 95.

³³ W. Zahorski, *Katedra wileńska*, Wilno 1904, s. 82.

³⁴ A. Datko, *Kult maryjny — jego tradycja i znaczenie*, „Przegląd Powszechny” z. 1/2 (730—731) s. 58.

³⁵ F. Jaroszewicz, jw., s. 359.

nej zręczności w zgadzaniu i pełnieniu wszystkich swych obowiązków”³⁶. Słowa te brzmiały wtedy jak cenny depozyt, który wnoszono — prosząc o protekcję — w jakże trudny wiek XIX, gdy „Ojczyzną był język i mowa” oraz... wiara, a w niej narodowi patroni integrujący społeczeństwo wokół kultowych miejsc.

Kult św. Kazimierza przybrał formę polityczną, wchodząc nie tylko w sferę cudownych interwencji militarnych, lecz także pełniąc doniosłą rolę legitymistyczną, uzasadniając panowanie dynastii Wazów, stanowiąc bardzo ważny składnik polskiej racji stanu. Kanonizacja Kazimierza była dla Zygmunta III faktem o znaczeniu politycznym, bowiem przez wyniesienie na ołtarze Jagiellona sakralizacji ulegała polska gałąź Wazów, będąca po kądzieli spadkobierczynią Jagiellonów, czego utrwalanie weszło w skład oficjalnej ideologii monarchy i kół dworskich, które wyniosły kiedyś młodego Wazę na tron polski (1587). Już w trakcie uroczystego wjazdu koronacyjnego do Krakowa zadbano pieczołowicie, by w programie treściowym bram tryumfalnych nie brakło aluzji do jagiellońskiego pochodzenia nowego monarchy, uzasadniając tym jego niemal przyrodzone prawa do sukcesji po dziadku królu Zygmuncie I³⁷. Odpowiednimi zabiegami propagandowymi przekonano szlachecką opinię o ciągłości dynastii Jagiellonów, których potomkami po kądzieli byli Wazowie. Nowy święty z tej dynastii w sposób magiczny sakralizował dziedzictwo po Jagiellonach, czyniąc z Zygmunta III swego krewniaka, zatem w odczuciu szlacheckim krew Kazimierza płynęła w żyłach aktualnie panującego króla. Ponadto przypomniano sobie, że po matce Elżbiecie Rakuszance był Kazimierz spokrewniony także z Konstancją Habsburżanką, małżonką Zygmunta III. Parantele te natychmiast wykorzystana dworska propaganda. Przybywał nowy patron Królestwa, a krew jego płynęła w żyłach panującej pary monarszej. Element ten wykorzystano już podczas uroczystości kanonizacyjnych, choć król zaprzętnięty sprawami państwowymi w nich nie uczestniczył. Do wydanego z tej okazji druku (*Theatrum S. Casimiri*) dołączono dokładną genealogię św. Kazimierza, pióra kanonika Grzegorza Święcickiego. Obok Habsburgów, Jagiellonów autor zwrócił baczną uwagę na pokrewieństwo Wazów ze św. Brygidą, zatem rozszerzono święte koneksje panującego dynastii³⁸. W kilkanaście lat później, gdy przebrzmiały uroczystości kanonizacyjne, Bartłomiej Cieszyński pisał o Kazimierzu (1631)³⁹:

³⁶ A. Tomaszewski, *Kazanie w dzień świętego Kazimierza królewica polskiego miane* [...], Wilno 1795, s. 46.

³⁷ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 23—26; J. Nowak-Dłużewski, jw., s. 10—12; M. Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, Kraków 1980, s. 146—152.

³⁸ *Theatrum S. Casimiri in quo ipsius prosapia, vita, miracula, et illustris pompa*

Przesławnego, szczęśliwego,
Wnukiem był Jagellona.
Jego męstwę i zwycięstwa
Polska była wsławiona.

Z tychże dziadów i pradiadów
Monarchów świątobliwych,
Teraz świeci Zygmunt Trzeci
W leciech swoich sędziwych⁴⁰.

Nie zapomniał Zygmunt III o godnym uczczeniu swego świętego krewniaka, fundując mu w katedrze wileńskiej królewską kaplicę, która programem treściowym raz jeszcze podkreślała pokrewieństwo Wazów z Jagiellonami⁴¹. Pisał o tej fundacji kanonik Szymon Starowolski: „temuż [św. Kazimierzowi] jakby dziadkowi swojemu, Miłościwoy król Zygmunt III sprawił niedawno tumbę srebrną, trzy tysiące funtów wagi mającą, a także ołtarz srebrny, kaplicę marmurami najwyborniejszymi zdobioną, dzwon ogromny (podobny owemu krakowskiemu co przez Zygmunta I ufundowany, imię jego przyjął) — jako wotum po zdobyciu Smoleńska”⁴². Kaplica św. Kazimierza została ufundowana w roku 1624 przez Zygmunta III, a zakończenie budowy przypadło na lata panowania Władysława IV. Na tablicy fundacyjnej, umieszczonej na południowej zewnętrznej ścianie, czytamy (w polskim tłumaczeniu)⁴³:

Bogu Wszchemogącemu, świętemu Kazimierzowi, Kazimierza Jagiellończyka króla synowi, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego patronowi, opiekunowi, obrońcy — pokrewnemu książęciu Zygmunt III, polski i szwedzki król, tę kaplicę wiecznej pobożności i czci swojej pomnik wzniósł, urządził, ozdobił, Władysław IV świętego ciała przeniesieniem uczcił, był obecny, poświęcił — Roku Pańskiego 1636, dnia 14 sierpnia.

Ostatnio przesunięto datę ukończenia prac przy kaplicy na rok 1643⁴⁴. Przy jej budowie zatrudniono wielu artystów. Pracami kierował Con-

in solemni eiusdem apotheoseos instauratione Vilnae Lithuaniae Metropoli V Id. Maii, Anno D(omi)ni MDCIV instituta (po s. 64 genealogia Wazów).

³⁹ B. Cieszyński, jw., k. B_{1r}.

⁴⁰ Cieszyński, (jw., k. E_{4r}) zwraca także uwagę na interwencyjną rolę św. Kazimierza:

A gdy mdleje i niszczeje
Królestwo strapione,
I miecz Boży gdy się sroży,
Uprasza nam obronę.

⁴¹ J. I. Kraszewski, jw., t. 2 s. 207—218; M. Homolicki, jw., s. 5 nn. W. Zahorski, jw., s. 71—104.

⁴² Sz. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, wyd. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 86.

⁴³ Tekst wg W. Zahorskiego, jw., s. 104; por. M. Homolicki, jw., s. 52.

⁴⁴ K. Mikocka, *Nowe materiały dotyczące budowy kaplicy św. Kazimierza w Wilnie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 26 (1981), s. 237—245.

stantino Tencalla, jemu też przypisuje się projekt tej wyjątkowej w sztuce Wazów budowli. Obok niego działali tutaj m. in. Trevano di Lugano, Bartłomiej Strobel i Giacinto Campana. Powstała majestatyczna kaplica o nastrojowym wnętrzu, wyłożonym marmurową okładziną, zawierająca relikwie św. Kazimierza, a pod posadzką szczątki króla Aleksandra oraz królowych Elżbiety i Barbary, żon Zygmunta Augusta. Do kaplicy wiedzie okazały portal w typie *aediculi*, ponad którym w ozdobnym kartuszu widnieją herby Korony i Wielkiego Księstwa. Na ołtarzu spoczywa trumna św. Kazimierza sprawiona w 1 poł. XVIII w. przez biskupa żmudzkiego Antoniego Tyszkiewicza. Poprzednią ofiarował Zygmunt III, podobnie jak fundował srebrne trumny na relikwie śś. Wojciecha i Stanisława, dwóch najstarszych patronów Królestwa⁴⁵.

Wewnątrz królewskiej kaplicy, w narożach pomiędzy pilastrami, w płytkich niszach umieszczono drewniane srebrzone posągi królów: Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, opatrzone właściwymi inskrypcjami. Jako ósmy towarzyszy im posąg św. Kazimierza. Jagiellonowie zdają się w motywie wiecznej adoracji towarzyszyć swemu wnukowi, bratankowi, synowi, bratu, który osiągnął cnoty w stopniu heroicznym, dostępując wiecznej szczęśliwości, co oficjalnie potwierdził swym autorytetem Kościół. Stworzono wokół trumny św. Kazimierza — patrona Korony i Litwy — specyficzną koncepcję *communio familiae*, niemalże rodowy pomnik dynastów spokrewnionych bezpośrednio ze świętym królewiczem, gdzie średniowieczna koncepcja *communio sanctorum* przekształcona została w nowożytną *communio familiae*. Kaplica w zamierzeniu fundatora pełniła podwójną funkcję sanktuarium Kazimierza, jak również przez treściowe nawiązanie do dynastii Jagiellonów stała się pomnikiem chwały tej rodziny, uwieńczonej własnym świętym oraz — co sugerował przytoczony wyżej napis dedykacyjny — podkreślała bezpośredni związek krwi Jagiellonów z Wazami, ponieważ „pokrewnemu księżęciu Zygmunt III, polski i szwedzki król tę kaplicę wiecznej pobożności i czci swojej pomnik wznosił, urządził, ozdobił”⁴⁶. Ten sam cel i rodzinne koneksje przyświecały biskupowi płockiemu Karolowi Ferdynandowi Wazie, gdy w testamencie zapisał 15 tys. złotych na utrzymanie tej kaplicy „ku czci domowego Patrona”⁴⁷.

⁴⁵ W. Zahorski, jw., s. 80; Sz. Dettloff, *Dwie konfesje św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej*, [w:] *Święty Wojciech 997—1947*, Gniezno 1947. s. 264; M. Rożek, *Ara Patriae*, s. 447.

⁴⁶ W. Zahorski, jw., s. 74, 84—104.

⁴⁷ M. Homolicki, jw., s. 80. W kaplicy św. Kazimierza złożono w roku 1648 serce i wnętrzności króla Władysława IV, co w roku 1861 upamiętniono odpowiednim napisem; por. W. Zahorski, jw., s. 88.

Kaplica św. Kazimierza, zwana Królewską, była podobnie, jak późniejsza od niej o trzydzieści lat kaplica Wazów w katedrze wawelskiej, pomnikiem doczesnej chwały obydwu dynastii, sprawujących przez blisko trzysta lat rządy w Koronie i na Litwie. Wazowie ciągle nawiązywali do pokrewieństwa z Jagiellonami, co w pewnym stopniu stanowiło jeden z czynników repertuaru propagandy dworskiej poczynając od wjazdu koronacyjnego Zygmunta III, a zakończywszy na tablicy fundacyjnej kaplicy grobowej tej dynastii, wzniesionej przy katedrze krakowskiej przez króla Jana Kazimierza, „ostatniego dziedzica Jagiellońskiego domu”, jak głosi napis tamże umieszczony⁴⁸.

Pokrewieństwo z Jagiellonami podkreślano nie tylko z okazji uroczystych ingresów (1587 Zygmunta III do Krakowa, 1646 wjazd Ludwiki Marii do Gdańska, 1649 wjazd Jana Kazimierza do Krakowa), wznoszenia budowli sakralnych, lecz także w programach ideowych wnętrz zamkowych⁴⁹. Tu także doniosłe miejsce rezerwowano dla św. Kazimierza, którego osobę zawsze eksponowano, podkreślając związek rodzinny pomiędzy świętym a panującą dynastią. Kaplica Królewska w Wilnie miała ograniczone znacznie oddziaływanie ideowe, zakreślone głównie do terytorium Litwy.

Polityczną wymowę nadał Władysław IV pokojowi Marmurowemu na Zamku Warszawskim, pełniącemu funkcję gabinetu audiencjonalnego. Tu dygnitarze i szlachta mogła dostąpić zaszczytu rozmowy z monarchą. Wymowa i cel propagandowy tego wnętrza był nader oczywisty. Gabinet Marmurowy urządzony w latach 1640—1643 należał bezsprzecznie do najwybitniejszych realizacji artystycznych powstałych w kręgu mecenatu Władysława IV⁵⁰. Wyłożony okładziną inkrustowaną wielobarwnymi marmurami zawierał obrazy o tematyce batalistycznej, a przede wszystkim galerię portretów Jagiellońskiej rodziny, co stwarzało pełne majestatu wnętrze o swoistym programie ideowym. Po z górą stu latach Adam Naruszewicz słusznie pisał o Władysławie IV: „chcąc zostawić w Zamku Warszawskim [...] pamiątkę rodziny swojej królewskiej, kazał wysłać marmurami ściany pokoju narożnego [...] i w nim obrazy postawić Jagiellończyków, Wazów i niektórych książąt Rakuskich, z któ-

⁴⁸ M. Rożek, *Katedra wawelska*, s. 151—152.

⁴⁹ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, s. 23—26, 84—84; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu rkps 189, s. 194—197; J. A. Chrościcki, *Barokowa architektura okazjonalna*, [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja — barok. Prace z historii kultury*, pod red. J. Pelca, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 236—246.

⁵⁰ J. Lileyko, *Władysławowski pokój Marmurowy na Zamku Królewskim w Warszawie i jego twórcy Giovanni Battista Gisleni i Peter Danckers de Rij*, „Biuletyn Historii Sztuki” 37 (1975) s. 13—29; tenże, *Zamek Warszawski w czasach baroku. Treści ideowe przedsięwzięć artystycznych*, tamże 42 (1980) s. 335—337.

rymi przez ojca, matkę, żonę i babkę miał pokrewieństwo”⁵¹. Wśród portretów malowanych przez Piotra Danckersa de Rij znajdowały się cztery pokolenia Jagiellonów, cztery generacje Wazów oraz spokrewnionych z nimi Habsburgów, zatem wszystkich bliskich krewnych i powinowatych Władysława IV. Obok bezpośrednich antenatów króla w pokoju Marmurowym wyeksponowano wyobrażenia dalszych krewnych, którzy dodawali szczególnego splendoru Wazom. Portret królowej Jadwigi podkreślał ponaddynastyczne związki z Andegawenami, a przez nich z Piastami. Natomiast wyróżniony portret św. Kazimierza dodawał splendoru dynastii nie tylko w świecie doczesnym, lecz także w życiu wiecznym, bowiem w odczuciu współczesnych Kazimierz wstawiał się u Najwyższego za Rzeczpospolitą i swoimi krewnymi po kądzieli, zasiadającymi na polskim tronie⁵².

Tę niebiańską radość świętych polskich orędowników (Wojciecha, Stanisława, Wacława, Jacka i Stanisława Kostki), przypatrujących się wraz z Jagiellonami z wysokości niebios na translację szczątków Kazimierza dokonaną przy udziale Władysława IV (1636), oddał najlepiej Maciej Kazimierz Sarbiewski, tworząc panegiryczną wizję istic barokowego *theatrum sacrum*, gdzie osoby żyjące i zmarłe są aktorami spektaklu, którego bohaterem jest św. Kazimierz⁵³:

A jeśli wolno pobożnie mniemać [...], że owe stare Jagiełłony nasze, króle i bohaterzy Polski i Litwy w niebios krainie już żyją: stamtąd spogląda pewno ów wielki Władysław Jagiełło na Kazimierza wnuka; patrzy Władysław III król Węgier i Polski, który za wiarę i bezpieczeństwo chrześcijańskich ludów z chwałą od Turków pod Warną poległ, na swego synowca; patrzy sam król Jędrzej Kazimierz na syna; patrzy Władysław Czech i Węgier, Jan Albert, Aleksander i Zygmunt polscy królowie na brata swego, który nie tak na tem wspaniałem posłaniu, jak bardziej w sercach naszych i pobożności powszechnej spoczywa. Szczęśliwys wśród potomności Zygmuncie III, najślawniejszy królu [...] gdy w twoim Władysławie IV widzisz, zapewne nie samej krwi, ale i cnoty potomka; nie tylko berła, ale i miecza następcę; nie królestwa tylko, lecz pobożności nawet dziedzica. Widzisz, jak on najświętsze zwłoki pradziada swego, ze czcią największą przez miasto prowadzi i składa na wieczną pamięć dzieła w najwspanialszym przybytku, co ci początek swój winien, a uwieńczenie i ozdobą jemu.

⁵¹ A. Naruszewicz, *Wiersze różne*, t. 1, Warszawa 1804, s. 211–212.

⁵² Portret św. Kazimierza nabył (1818) z galerii obrazów króla Stanisława Augusta Jan Feliks Tarnowski z Dzikowa. Inwentarz pałacu dzikowskiego z r. 1841 wymienia go, choć dalsze jego losy pozostają nie znane; por. J. Lilejko, *Władysławowski pokój Marmurowy*, s. 22; K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 127; *Portrety osobistości polskich znajdujące się w pokojach i w galerii pałacu w Wilanowie*, Warszawa 1967, s. 267.

⁵³ M. Sarbiewski, *Oratio panegyrica habita in praesentia Serenissimi ac invictissimi Vladislai IV, Poloniae et Sueciae Regis... in solenni corporis D. Casimiri translatione [...]*, Vilnae 1636, k.B_{9v}; tłumaczenie za A. Lipnickim: *Życie, cuda i cześć świętego Kazimierza królewicza polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Wilno 1858, s. 243.

Wyniesienie Kazimierza na ołtarze miało dla Wazów głównie wymowę polityczną. Zasadność rządów młodej szwedzkiej dynastii została w pełni potwierdzona, a nowy Święty stawał się tego najlepszym dowodem. Sanktuarium dynastycznym była zrazu kaplica Królewska w Wilnie, a nieco później pokój Marmurowy, poświęcony Jagiellonom, których potomkami czuli się Wazowie, koncepcję tę świadomie podtrzymując wśród mas szlacheckich. Przykładów na to można by mnożyć. W tym kontekście św. Kazimierz — obrońca Ojczyzny, protektor dynastii — był środkiem wiodącym do celu, czyli do ugruntowania przemyślanej polityki dynastycznej polegającej na zapewnieniu Wazom niepodważalnej sukcesji na polskim tronie. Co prawda po śmierci Zygmunta Augusta (zm. 1572) zasada następstwa tronu była ostro zwalczana, jako zamach na przywileje szlacheckie i ustrój Rzeczypospolitej, to jednak w okresie panowania Wazów elekcji faktycznie dokonywano w łonie dynastii, zręcznie inspirując i podtrzymując opinię o jej przedstawicielach jako rodzimej bocznej gałęzi jagiellońskiego drzewa, co znalazło znakomite odbicie w sztuce oraz literaturze panegirycznej, podkreślającej dynastyczne parantele i będącej przeciwieństwem wysmienionym orężem propagandowym. *Pars magna* przypadła w tej przemyślanej polityce królewiczowi Kazimierzowi, spokrewnionemu zarówno z Wazami, jak i z Habsburgami, których przedstawicielki były żonami i matkami polskich Wazów. Związki te podkreślano nie tylko w sztuce, ale i imię świętego nadano synowi Zygmunta III, późniejszemu królowi Janowi Kazimierzowi. Podobnie uczynił Władysław IV, gdy przyszedł na świat jego pierworodny syn. Kanclerz litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł zanotował (1640): „nadano chłopcu imiona Zygmunt Kazimierz, by oddać cześć Polski pamięci dziadka i by naśladował w pobożności św. Kazimierza”⁵⁴. Funkcjonował św. Kazimierz w tamtych czasach jako patron Ojczyzny, interweniujący u tronu Bożego, gdy zachodziła tego przemożna potrzeba, jak również pełnił odpowiedzialną rolę w panteonie dynastycznym Wazów, uzasadniając swoją osobą prawa tej rodziny do polskiego tronu, a przez zaliczenie w poczet świętych sakralizował Jagiellonów i Wazów zarazem.

II

Podwójna funkcja opiekuna dynastii i patrona Rzeczypospolitej Obojga Narodów znalazła choć częściowe odbicie w ikonografii Świętego. Niżej rozważania, nie roszcząc pretensji do pełnego wyczerpania te-

⁵⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, opr. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 199.

matu, stanowią wstępny rekonesans w tej problematyce. Ikonografia św. Kazimierza nie ma tak rozbudowanych form tematycznych, jak ikonografia św. Stanisława. Właściwie to na dobrą sprawę jedynym przykładem hagiograficznie rozbudowanego cyklu, opartego na kompendium życia św. Kazimierza pióra ks. Grzegorza Święcickiego (*Theatrum S. Casimiri*), są malowidła ścienne w kaplicy Królewskiej w Wilnie, pędzla Michelangela Palloniego. Jedno z nich wyobraża scenę cudownego wskrzeszenia dziewczynki Urszulki za przyczyną św. Kazimierza, inne przedstawia historyczne wydarzenie — otwarcie trumny Świętego w dniu 18 sierpnia 1604 roku. Osobny problem stanowią dwie podobizny królewicza zachowane w żagielkach kopuły. Obie są apoteozą Świętego unoszonego do nieba na ramionach aniołów. Kompozycji dopełniają anioły trzymające banderole z napisem. Na jednym pendentywie „Signavit et vivit”, co odnosi się do umieszczonej powyżej banderoli, zawierającej pierwszy werset hymnu *Omni die dic Mariae*, ulubionego przez Kazimierza. Na drugim pendentywie Święty wpatruje się w swoje atrybuty (lilię i krzyż), unoszone do nieba przez putta, a stosowny napis objaśnia scenę — „His ornari et mori”, co wiąże się ze ślubem czystości królewicza. Dwa pozostałe żagielki, zniszczone w czasie przebudowy katedry wileńskiej u schyłku XVIII w., miały wyobrażać walkę z namiętnościami i zwycięstwo nad nimi. Malowidła Palloniego nie znalazły naśladownictwa⁵⁵. Wobec powyższego ikonografia Kazimierza faktycznie sprowadza się do samodzielnego wyobrażenia świętego, przyjmującego formę portretową.

Najstarszy zachowany wizerunek św. Kazimierza, stanowiący jedyny znany nam archetypiczny portret, został zamieszczony w dziele Ferreriego (1521). Otóż tytułem wyjaśnienia należy wspomnieć, że legat papieski, prowadząc *examen morum* (1520) wydał życiorys Kazimierza, zaopatrując kartę tytułową w drzeworyt z podobizną Świętego. We wpisanej w prostokąt arkadzie, plecionej suchymi gałęziami, stoi Kazimierz ujęty *en pied*, zwrócony heraldycznie w trzech czwartych w prawo. Odziany w szubę do kostek, w prawej ręce trzyma lilię, zaś w lewej różaniec. Na głowie, okolonej promienistą aureolą, ma mitrę książęcą. Dolne naroża wypełniają tarcze herbowe: po lewej Orzeł (napis: *Regni Poloniae*) a po prawej Pogoń (napis *Ducatus Lithuaniae*). Pod drzeworytem biegnie gotycki dwuwierszowy napis: „B. Casimirus, Regis Casimiri filius, quattuor Regum et unius Cardinalis germanus ac Ludovici Hun-

⁵⁵ M. Karpowicz, *Działalność artystyczna Michelangela Palloniego w Polsce*, Warszawa 1967, s. 54—58. W żagielkach w miejsce malowideł Palloniego u schyłku XVIII w. wykonał dwa obrazy F. Smuglewicz, zapewne nawiązując do kompozycji swego poprzednika. Sprawę hymnu *Omni die dic Mariae* wyjaśnia K. Dobrowolski: *Modlitewnik królewicza Aleksandra. Ustęp z dziejów polskiej kultury umysłowej w drugiej połowie XV wieku*, Kraków 1928, s. 17—18.

gariae et Bohemiae Regis patruus". Drzeworyt ten uznał Papée za pierwowzór późniejszych portretów Kazimierza⁵⁶.

Drugi wizerunek królewicza to obraz zwany „trójręczny” z katedry wileńskiej, malowany olejno na desce. Święty, ujęty całopostaciowo, ubrany jest w długi płaszcz obszyty futrzonym kołnierzem i podobnymi obszyciami szerokich rękawów, z łańcuchem Orderu Złotego Runa na piersiach, w mitrze książęcej na głowie. W lewej ręce trzyma różaniec, a w prawej lilię. Obok prawej ręki znajduje się druga dłoń z lilią, kiedyś pierwotna, zakryta sukienką metalową po roku 1636. W górnych narożach widnieją herby Korony i Litwy. Zdaniem Papée obraz powstał ok. 1536 i został w roku 1594 przemalowany, o czym informuje napis umieszczony w prostokątnym kartuszu⁵⁷.

Do wyobrażenia z roku 1521 nawiązują ryciny zamieszczone w pracach ks. G. Święckiego. Pierwsza w *Die quarta Martii in festo Sancti Casimiri Confessoris* (1603). Naśladuje ją drzeworyt w *Theatrum S. Casimiri* (1604). Przedstawia Świętego w całej postaci, z krzyżem w prawej i lilią w lewej ręce. W tle umieszczono scenę z cudem pod Połockiem. U dołu, pomiędzy herbami Korony i Litwy, biegnie napis: S. CASIMIR(us) DE REGIA JAGELLONA STIRPE CASIMIRI REGIS FILI(us) POLONIAE AC LITHUANIAE PRI(n)CEPS ET PATRON(us). Uproszczone wersją tego wyobrażenia jest słabo czytelny miedzioryt na karcie tytułowej utworu B. Cieszyńskiego — *Panegyricus seu votiva* (1631)⁵⁸.

⁵⁶ F. Papée, *O najstarszych wizerunkach świętego Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” 19 (1905) s. 430—431; K. Bartel, *Obraz św. Kazimierza w kościele OO. Reformatów w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 30 (1968) s. 55—67 (il. 3). Ogólnie ikonografię św. Kazimierza omówił K. Pielatowski: *Święty Kazimierz w sztuce*, „Przewodnik Katolicki” nr 9 z 3 III 1974. Warto przypomnieć, że L. Reau pomylił w ikonografii królewicza Kazimierza z królem Janem Kazimierzem, podając ikonografię i dane z życia Jana Kazimierza (L. Reau, *Iconographie de l'art chrétien*, t. 1, Paris 1958, s. 260); por. też M. Skrudlik, *Nieznane wizerunki św. Kazimierza*, „Kurier Literacko-Naukowy” 11 (1934) nr 10 — autor omawia szczegółowo apoteozę św. Kazimierza z kościoła poreformackiego w Poznaniu, gdzie wizerunek świętego podtrzymują dwaj szlachcice, a anioł wieńczy skronie królewicza wieńcem. Analogiczny wizerunek znajduje się w Warszawie w kościele na Kamionku i przypuszczalnie pochodzi ze zbiorów Chmielińskiego (L. Dunin, *Przewodnik po kościołach prawobrzeżnej Warszawy-Pragi*, Warszawa 1978, s. 24—26).

⁵⁷ F. Papée, *O najstarszych wizerunkach*, s. 432—436; K. Bartel, jw., s. 67—68 (il. 4). Napis w kartuszu: IUSTUS UT PALMA FLOREBIT SICUT CEDRUS LIBANI MULTIPLICABITUR 1594 RENOVATUM (są to słowa psalmu 91, w. 13—14). Przy okazji warto nadmienić, że na odwrotnej karcie statutów synodalnych diecezji wileńskiej, z r. 1528 znajduje się drzeworyt wyobrażający św. Stanisława i królewicza Kazimierza, którzy siedzą, jeden z pastorałem, drugi zaś w mitrze książęcej z lilią w ręce; por. *Statuta Vilnen. Diocesis sinodaliter per Illustissimum Principem et Reverendissimum Dominum Dominum Joannem ex ducibus Lithuaniae Dei gratia episcopum Vilnen. cum suo capitulo de totius cleri eiusdem diocesis pro synodo dioecisana congregati* [...], Cracoviae 1528 (J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*. T. 2: Synody diecezji wileńskiej i ich statuty, Warszawa 1948, s. 8).

⁵⁸ *Theatrum S. Casimirii* (jw.), wklejony przed „Author lectori”. Pod wizerunkiem jest subskrypcja:

Od wzmiankowanych wyżej portretów, zmianą układu postaci, wyróżnia się najlepszy z wizerunków św. Kazimierza, znajdujący się w kościele krakowskich reformatów. Wyobraża on Kazimierza także w całej postaci w kontrapoście, na tle wnętrza z motywami architektonicznymi oraz stolikiem nakrytym tkaniną z leżącym nań zegarem i dzwonkiem. Święty stoi dokładnie na osi, zwrócony w trzech czwartych w prawo od patrzącego. Odziany jest w bogaty sięgający kostek wzorzysty płaszcz luźno okrywający ciało. Prawa połowa płaszcza lekko podpięta układa się w luźne fałdy, odkrywając u dołu fragment lewej połowy. Jej dolny narożnik wypełnia haftowana tarcza z herbami Polski i Litwy. Kazimierz w lewej ręce trzyma krucyfiks i lilię, prawą zgiął w geście błogosławieństwa. Na głowie ma atlasową mitrę książęcą, na nogach buty o niskim obcasie. Czas powstania tego portretu określono na 3. ćwierć XVII w., najpewniej przed rokiem 1672, kiedy biskup Mikołaj Oborski konsekrował kościół Reformatów wraz z ołtarzami, wśród których dokument konsekracyjny wymienia ołtarz św. Kazimierza⁵⁹.

Twórca krakowskiego obrazu św. Kazimierza mógł się wzorować na wizerunku przechowywanym w farze krośnieńskiej. W aktualnej formie obraz ten pochodzi co najmniej z ostatniej ćwierci XVIII wieku, lecz nawiązuje do wcześniejszego, sięgającego czasów pierwszej kanonizacji Kazimierza. Święty sportretowany został w całej postaci, zwrócony w trzech czwartych w prawo od patrzącego, odziany w szeroką szubę bramowaną futrem, w prawej ręce trzyma palmę, lewą błogosławi. U dołu widnieją tarcze z herbami Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tle, na wysokości piersi, znajduje się napis (po obu bokach postaci): BEAT·CA|SIMIRUS, a pod nim powyżej kolan data 15|20. W obecnym stanie badań nie podobna stwierdzić z całą pewnością, czy malarz tego portretu dysponował XV-wiecznym oryginałem, czy też późniejszą kopią. Dla obrazu od reformatów krośnieński portret ma znaczenie przez ogólny układ postaci, analogiczne udrapowanie płaszcza, podobne gesty rąk i identyczną mitrę książęcą. Można wysunąć przypuszczenie, że twórca kra-

Stella Jagellonidum, patriis decus addite Divis,
Lilia cur gestas cur Casimire cruce!
Scilicet ardebas, ubi vita manebat, Jesum
Pharmacon et Veneris virgo perosus obis.
Dive fave generi, patriam tege, sacra propaga.
Regnet avita Fides, Pax, Themis atque puda

Por. Estr. XXX, s. 88; B. Cieszyński, jw.

⁵⁹ K. Bartel, jw., s. 62—66 il. 1 (tu wcześniejsza literatura; autorka obrazu przypisuje Danielowi Frecherowi); M. Karpowicz, *Malarz króla Jana Kazimierza*, „Biuletyn Historii Sztuki” 35 (1973) s. 323—324 (atrybucja Jerzemu Danielowi Schultzowi); J. Pasiecznik, *Kościół i klasztor Reformatów w Krakowie*, Kraków 1978, s. 84. Nadmienmy, że na fasadzie kościoła Reformatów znajduje się płaskorzeźba barokowa św. Kazimierza umieszczona pośrodku pomiędzy św. Antonim i Piotrem z Alkantary (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4 cz. 3/2, Warszawa 1978, s. 3).

kowskiego wizerunku św. Kazimierza znał uświęcony tradycją portret w Krośnie, sięgający drugiego dziesięciolecia XVI w.⁶⁰

Obraz z kościoła Reformatów w ogólnej koncepcji formalnej inspirował wizerunek św. Kazimierza w kościele parafialnym w Łuszczowie (1675)⁶¹. Warto nadmienić, że krakowski portret Królewicza, zredukowany do popiersia, był później wielokrotnie naśladowany. Całopostaciowy i portretowy, był też spalony w roku 1944 wizerunek królewicza w warszawskim kościele Sakramentek⁶².

Gwoli ścisłości należy jeszcze wspomnieć o srebrnym posążku św. Kazimierza, który katedrze wileńskiej ofiarowały w roku 1637 Ewa z Paców Gosiewska z córką Heleną Sanguszkową. Nawiązuje do omówionego typu ikonograficznego z nieodłącznymi atrybutami — krzyżem i lilią⁶³.

Niestety nie zachował się wizerunek Królewicza razem z rodzicami, sprawiony wkrótce po kanonizacji, a zawieszony w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, o którym posiadamy jedynie wzmianki źródłowe odnotowane w wizytacjach biskupich⁶⁴.

Zupełnie odosobnionym przedstawieniem św. Kazimierza jest portret

⁶⁰ K. Bartel, *ju.*, s. 70 (il. 5); *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krośnieńskie, Krosno, Dukla i okolice*. Seria nowa, t. 1, Warszawa 1977, z. 1 s. 76, il. 263. Zygmunt Batowski zwrócił uwagę na związki, które łączą obraz krośnieński z analogicznym wizerunkiem św. Kazimierza w kościele Reformatów w Kazimierzu Dolnym. Obraz ten znał on z autopsji (por. „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 8, 1912, s. CCCCVII).

⁶¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, Warszawa 1967, z. 10, s. 32, il. 54. K. Bartel (*ju.*, s. 70), powołując się na informację doc. dra hab. Józefa Lepiarczyka, podaje jeszcze jedną kopię krakowskiego obrazu u Reformatów w Pilicy, czego nie udało się potwierdzić, poza owalnym portretem św. Kazimierza w zwieńczeniu ołtarza św. Barbary, znajdującego się tamże w kościele parafialnym (J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskim*, Marjówka 1933, s. 294).

⁶² M. Topińska, *Kościół Sakramentek*, Warszawa 1974, s. 96, 112 nn. Fotografii spalonego obrazu zawdzięczam uprzejmości SS. Sakramentek. Obraz datowano ogólnie na XVII—XVIII w. Dodajmy, że kościół Sakramentek i Szarytek w Warszawie miały wezwanie św. Kazimierza, podobnie jak Reformatów w Krakowie i Lwowie oraz Jezuitów w Wilnie; por. W. Bogatyński, *Historyczna postać św. Kazimierza Jagiellończyka (w 450-lecie zgonu św. Kazimierza ur. 3 X 1458, zm. 4 III 1484)*, „Kurier Literacko-Naukowy” 11 (1934) nr 10.

⁶³ K. Bartel, *ju.*, s. 70; „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 7 (1906) s. CCCIII. W cokole figury umieszczono relikwie, a napis głosił: „Ewa Pacówna Gosiewska, wojewodzina smoleńska z córką swoją Heleną Corwinówną Xieźną Samuelową Sanguszkową wojewodzina witebską, świętemu Kazimierzowi ofiaruje Anno 1637”. Nie udało się dotrzeć do oryginału portretu królewicza podług obrazu z r. 1749, własność sufragana wileńskiego biskupa Tyszkiewicza, z reprodukcji A. Lipnickiego (*ju.*). Święty ujęty *en pied* z atrybutami krzyżem i lilią depcze marność świata, stojąc na globie ziemskim. Dodajmy, że wizerunek o podobnej koncepcji treściowej znajduje się w kościele parafialnym w Pińczowie; por. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Marjówka 1927, s. 251.

⁶⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej: *Wizytacja biskupa Jakuba Zadzika* (nr 43) k. 47 r; Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej: *Wizytacja biskupa Andrzeja Trzebickiego* (nr 52) t. 2 s. 175—176; tamże: *Wizytacja biskupa Kazimierza Łubieńskiego* (nr 63) s. 198; L. Łętowski, *Katedra krakowska na*

z Gallerii Pitti, namalowany przez Carlo Dolciego (zm. 1686). Wyobraża młodzieńca jakby w ekstazie, w ujęciu popiersiowym, z profilu zwróconego w lewo od patrzącego, z ręką złożoną na piersiach. W lewej dłoni opartej o lekko zarysowany stolik trzyma brulion z tekstem hymnu *Omni die dic Mariae*, przypisywanego przez tradycję św. Kazimierzowi. Przy tej okazji nadmienimy, że książe Cosimo III Medici (zm. 1673) dostał od kapituły wileńskiej relikwie św. Kazimierza, które złożono w kościele S. Lorenzo we Florencji⁶⁵.

Dokonując przeglądu staropolskich wizerunków św. Kazimierza godzi się wspomnieć o drugiej odmianie wyobrażenia, czyli o zbiorowych zespołach portretowych patronów Królestwa, wśród których znalazł właściwe sobie miejsce Królewicz. Jego posąg m.in. postawiono obok figur śś. Wojciecha, Stanisława, Waclawa, Floriana, Jacka na konfesji św. Stanisława w katedrze krakowskiej (1626—1629)⁶⁶. Rozpoznamy go wraz ze św. Stanisławem w niszy flankującej obraz w ołtarzu głównym (1638—1646) fary krośnieńskiej⁶⁷. Znalazł się też ze śś. Stanisławem, Wojciechem i Waclawem na hełmie wieży Zegarowej (1715—1716) w katedrze wawelskiej⁶⁸. Wraz z innymi naszymi Świętymi jest również na sklepieniu nawy głównej kościoła św. Stanisława w Rzymie. Malowidło wyobrażające glorię św. Stanisława Biskupa wykonał w latach 1774—1777 Ermenegildo Constantini na zlecenie króla Stanisława Augusta. Chrystus wręcza palmę męczeńską Stanisławowi, za którym artysta umieścił pozostałych polskich świętych: Kazimierza, Stanisława Kostkę, Wojciecha, Jana Kantego, Jacka, Jadwigę Śląską i Kingę⁶⁹. W połowie XVIII stulecia umieścił Kazimierza Władysław Żebrowski w malowidle zdobiącym kaplicę błogosławionego Ładysława z Gielniowa w kościele św. Anny w Warszawie. Tutaj Madonnę, Trójcę św. i Ładysława okalają święci: Jacek, Wojciech, Stanisław i Kazimierz⁷⁰. W kościele parafialnym w Książ-

Wawelu, Kraków 1859, s. 4; M. Sokołowski, *Jan Matejko*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki w Polsce” 5 (1896) s. LXX; K. Bartel, jw., s. 71.

⁶⁵ F. Niewiero, jw., s. 120, il. 10 M. Homolicki, jw., t. 14 s. 43.

⁶⁶ M. Rożek, *Ava Patriae*, s. 444—445 (dochodzi jeszcze posąg św. Ignacego Loyoli co wyjaśniam w pracy: *Katedra wawelska*, s. 89—95).

⁶⁷ *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krośnieńskie*, s. 71, il. 194. Obydwu świętych połączono w ołtarzu (1689) w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Kościanie. Tu św. Stanisław zajął miejsce w predelli, zaś św. Kazimierz w części środkowej *retabulum*. Przedstawiono go w całej postaci na tle pejzażu ponadto górną strefę kompozycji zajęła Trójca św. (por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 5, Warszawa 1980, z. 10 s. 49, il. 157, 181, 237). Z połowy XVII w. pochodzi podobne zestawienie obu świętych z kościoła pcysterskiego w Koprzywnicy (tamże, t. 3, Warszawa 1962, z. 11 s. 25).

⁶⁸ M. Rożek, *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 1976. Heim sprawił biskup Kazimierz Łubieński, co przypuszczalnie zdecydowało o umieszczeniu tam jego patrona; por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4 cz. 1, Warszawa 1965, s. 104.

⁶⁹ W. Zahorski, *Polak we Włoszech*, Roma 1969, s. 39.

⁷⁰ H. Szwanowska, *Przewodnik po kościele świętej Anny w Warszawie*, Warszawa 1980, s. 16.

zu Małym w zwieńczeniu ołtarza głównego jest obraz pędzla krakowskiego malarza S. Zawalskiego (1710) przedstawiający patronów Polski — Kazimierza, Floriana, Stanisława Kostkę, Wojciecha, Stanisława Biskupa, Wacława i Jana Kantego⁷¹.

Do najwcześniejszych pokanonizacyjnych wizerunków św. Kazimierza należy zaliczyć interesujący dla ikonografii obraz z krakowskiego kościoła Bożego Ciała, namalowany przez Astolfa Vagioli w roku 1615. Dwustrefową kompozycję wypełnia w górnej części Trójca św. ze świętymi, zaś dolną strefę zajmują klęczący św. Karol Boromeusz (po lewej) i św. Kazimierz (po prawej). Królewicz ubrany jest w purpurowy płaszcz z gro-nostajowym kołnierzem, z lilią w lewej ręce. Zestawienie Kazimierza ze współcześnie wyniesionym na ołtarze (1610) Karolem Boromeuszem stanowi w tym czasie *novum* w ikonografii królewicza⁷².

U schyłku XVII wieku i na początku następnego stulecia umieszczano nieraz obok siebie figury św. Kazimierza i św. Floriana, czego przykładem górna kondygnacja fasady kościoła Wizytek i kolegiaty św. Anny w Krakowie⁷³.

W wieku XVIII niejednokrotnie zestawiano św. Kazimierza ze św. Janem Kantym, by tylko wspomnieć późnobarokowy ołtarz w farze olkuskiej lub obraz w ołtarzu kościoła parafialnego w Pińczowie, względnie nieistniejący ołtarz św. Jana Kantego w dawnym kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, gdzie w zwieńczeniu był wizerunek św. Kazimierza. Również w tym stuleciu często występował Kazimierz ze św. Janem Nepomucenem, np. w ołtarzu bocznym w katedrze sandomierskiej (2. poł. XVIII w.), czy w kościele parafialnym w Postępalicach (XVIII w.)⁷⁴.

Nader interesująco przedstawia się łączenie Kazimierza w zespole

⁷¹ J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski, Radom 1917*, s. 88; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, Warszawa 1953, s. 224. Dodajmy, że w farze w Piotrkowie znajdują się w kaplicy św. Józefa barokowe malowane medaliony z portretami śś. Kazimierza, Wojciecha i Jacka (*Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*, t. 4, Warszawa 1950, s. 172).

⁷² U dołu obrazu czytamy: ASTOLFUS VAGIOLIS VERONENSIS INVENTOR FECIT OPUS MDCXV; por. W. Łuszczkiewicz, *Kościół Bożego Ciała, Kraków 1898*, s. 32.

⁷³ F. S. Ignaszewska, *Fundacja Małachowskiego*, „Rocznik Krakowski” 47 (1976) s. 104; Z. Maślińska-Nowakowa, *Literackie źródła dekoracji kościoła św. Anny w Krakowie*, *Rocznik Krakowski* 42 (1971) s. 35.

⁷⁴ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskim*, Marjówka 1933, s. 219; tenże: *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim*, s. 251; J. Klepacka, *Kościół WW. Świętych w Krakowie*, [w:] *Kronika miasta Krakowa 1959—1960*, Kraków 1962, s. 53—54; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3, Warszawa 1961, z. 9. s. 59; *Zabytki sztuki w Polsce*, s. 255. Uzupełniając wywody, trzeba wspomnieć, że w kościele parafialnym w Skale są dwa rokokowe relikwiarze hermowe śś. Kazimierza i Jana Kantego (J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskim*, s. 378), zaś do połowy XX w. na fasadzie kościoła parafialnego w Koniuszy widniały figury św. Kazimierza i św. Jana Kantego (J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, s. 64).

ikonograficznym świętych monarchów: Władysława i Zygmunta. Na plebanii w Niegowie zachowały się dwa kamienne posągi śś. Zygmunta i Kazimierza, mające wspólne cechy formalne, a datowane na 1. poł. XVII w. Przepuszczalnie należały do bliżej nieznannej kompozycji⁷⁵. Z drugiego ćwierćwiecza XVIII w. pochodzą drewniane figury św. Kazimierza i św. Zygmunta, stanowiące integralną część *retabulum* ołtarza w kaplicy Królewskiej u Kamedułów na Bielanach w Krakowie. Wykonał je Antoni Frączkiewicz. Dodajmy, że kaplica ta fundowana przez króla Władysława IV poświęcona jest św. Władysławowi⁷⁶. W krakowskim kościele Misjonarzy na Stradomiu znajduje się ołtarz (2. ćwierć XVIII w.) św. Kazimierza. *Retabulum* flankują figury śś. Zygmunta i Władysława, także dłuta Frączkiewicza⁷⁷.

Wśród rozbudowanych formalnie scen z życia Kazimierza, a nie będących samoistnym portretem, trzeba wymienić obraz przedstawiający Królewicza adorującego Madonnę na tle Wawelu, przechowywany w zbiorach jasnogórskich (ok. 1627, mal. Izydor Leszczyński). Na Jasnej Górze znajduje się także obraz tzw. *Komunii Jagiellonów*, gdzie Kazimierz Jagiellończyk wraz z synami przyjmuje przed cudownym wizerunkiem Matki Boskiej Najświętszy Sakrament (ok. poł. XVII w.). Kazimierza umieścił malarz tuż za ojcem⁷⁸. Znalazł się też Kazimierz wśród polskich świętych w zbiorach kompozycyjnych, np. *Koronacji NMP* (Pelplin, Buczek Wielki, Oliwa — 1. poł. XVII w.), czy adoracji Trójcy św. (Kraków — kościół śś. Piotra i Pawła, Ł. Orłowski 1763)⁷⁹.

Zupełnie odbiega od przyjętego schematu ikonograficznego obraz św. Kazimierza namalowany przez Tadeusza Konicza (ok. 1754) dla katedry wawelskiej, wykazujący zbieżność z wyobrażeniami św. Stanisława Kostki. Malowany w Rzymie stanowi wyjątek w ikonografii św. Kazimierza. Młodzieniec przybrany w szafirowy kontusz i zielonkawy żupan, z przypiętą do boku szablą, ozdobiony Orderem Orła Białego, klęczący na stopniach przy fasadzie kościoła. Z tyłu dwaj dworzanie trzymają płaszcz

⁷⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 10, Warszawa 1969, z. 27, s. 16 (il. 40).

⁷⁶ J. Gajewski, *Prace Antoniego Frączkiewicza dla zakonu Kamedułów. Ze studiów nad rzeźbą połowy XVIII w. w Małopolsce*, „Biuletyn Historii Sztuki” 41 (1979) s. 369—370 (il. 14).

⁷⁷ J. Gajewski, *iw.*, s. 377—378.

⁷⁸ J. T. Petrus, *Uwagi o jasnogórskim obrazie zwanym „Komunia Jagiellonów”*, „Studia Claromontana” 1 (1981) s. 237—245. Obraz brata Izydora Leszczyńskiego wystawiono w r. 1982 na wystawie w Arsenale (J. Z. Lessmann, *Jasna Góra odstawia swoje skarby*, „Przekrój” nr 1940 z 15 VIII 1982). Z XVIII w. pochodzi obraz św. Kazimierza z Madonną znajdujący się w kościele w Książnicach Wielkich; por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3, z. 9 s. 42.

⁷⁹ J. S. Pasierb, *Malarz gdański Herman Han*, Warszawa 1974, s. 128, 132, 135 (il. 56, 61, 62, 66); M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie, Manieryzm — barok*, Warszawa 1971, s. 400 (il. 193).

gronostajowy, a u kolan Świętego leży berło i mitra. Z niebios wyłaniają się putta, z których jedno trzyma lilie, a drugie zdaje się rzucać wieniec na głowę Królewicza, okoloną delikatnym kolistym nimbem. Na pierwszym planie obrócony tyłem żebrak zdaje się przypominać do broczynną działalność Jagiellończyka. Obraz wawelski sparafrazował jedynie Kazimierz Mołodziński (ok. 1769) dla kościoła parafialnego w Kijach, zestawiając go z malowanymi przez siebie wyobrażeniami pozostałych czczonych patronów Polski: Jana Kantego, Jacka, Wojciecha, Stanisława Biskupa i Stanisława Kostki⁸⁰.

Nie można dla pełnego ujęcia typologii ikonograficznej św. Kazimierza pominąć obrazu Franciszka Smuglewicza z lat 1765—1767, przedstawiającego królewicza ukazującego się wojsku pod Połockiem. Znajduje się w kościele św. Stanisława w Rzymie. Obok wspomnianych rycin należy do nielicznych wyobrażeń cudownej interwencji św. Kazimierza, choć według F. Niewiero podobne wisiały w kościele parafialnym w Grodnie oraz u śś. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie⁸¹.

Ikonografia św. Kazimierza — przynajmniej do schyłku XVIII wieku — nigdy nie wypracowała tak bogatych fabularnie form, jak mamy w przypadku św. Stanisława Biskupa. Sprowadzała je do wizerunku o cechach portretu opatrzonego, jak przystało na świętego królewicza, herbami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której był patronem, a kartusze herbowe oraz mitra książęca przypominały wiernym jego królewskie pochodzenie. Jeśli umieszczano Kazimierza w bardziej rozbudowanych wielowątkowych kompozycjach, czy pośród pozostałych polskich świętych, desygnatem jego była zawsze mitra książęca, purpurowy płaszcz podbity gronostajem oraz nieodłączne atrybuty — lilia lub krzyż trzymane w dłoni⁸².

⁸⁰ M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz, jw., s. 420 (il. 227); *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3, z. 9 s. 31; J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskiem*, s. 103.

⁸¹ W. Zahorski, jw., s. 39; S. Janasik, *Polska świątynia w Rzymie potrzebuje naszej pomocy*, „Przewodnik Katolicki” 40 (1934) nr 39 (blędnie utożsamiono obraz z oblężeniem Połocka za króla Stefana Batorego); F. Niewiero, jw., s. 90; bliżej nie znany obraz o tej tematyce reprodukuje W. Bogatyński (jw.).

⁸² Warto przypomnieć, że wizerunki św. Kazimierza odnajdujemy także w drukach emblematycznych, np. H. Bildziukiewicz, *Divi tutelaris patrii Casimiri insigne virtutum hieroglyphicis emblematum figuris adumbratum* [...], [Wilno 1610] — wizerunek Kazimierza jest na karcie tytułowej; podobnie portret królewicza wraz ze scenami z jego życia umieszczono w dziełku: *Il trionfo di San Casimiro prencipe di Polonia celebrato per otto giorni nella chiesa di San Nicolo da Tolentino, della RRPP Scalzi Agostiniani della citta di Palermo nel'nuovo patronaggio*, Palermo 1636; por. P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI—XVIII wieku. Bibliografia*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981, s. 80, 251; J. Pelc, *Obraz — słowo — znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 125.

* * *

Natychmiast po kanonizacji wszedł Kazimierz w skład głównych świętych Królestwa Polskiego, jego orędowników i protektorów. Obok kultu ludowego, przejawiającego się w pospolitej dewocji, stał się Kazimierz dzięki swemu królewskiemu pochodzeniu patronem całej Ojczyzny i rządzącej dynastii. Zawsze bowiem kult głównych patronów narodowych był częścią składową kultury politycznej, orężem propagandowym, stanowiąc fundament legalności władzy, którą protegowali święci orędownicy. Zatem św. Kazimierz, pełniący od XVII wieku specyficzną funkcję patrona Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wszedł do polskiej kultury politycznej, szczególnie gdy na naszym tronie zasiadali Wazowie, którzy przejąwszy po kądzieli dziedzictwo jagiellońskie ze zmiennym szczęściem sprawowali rządy nad obydwoma narodami. Swoją osobą integrował Kazimierz naród polski i litewski, czczony jako pierwszy święty, którego wydała panująca dynastia.

SAINT CASIMIR, PATRON DE LA REPUBLIQUE DES DEUX NATIONS

R é s u m é

Le Moyen-Age a créé le système des saints — patrons nationaux. En Pologne, dès la moitié du XII^e siècle, saint Stanislaus Evêque a été reconnu comme patron principal, en tant que protecteur exceptionnel, dont les interventions surnaturelles posthumes ont influencé la politique nationale, en se manifestant avant tout au cours d'actions militaires. St. Stanislas apparaissait le plus souvent durant les combats les combats avec les chevaliers Teutoniques au cours de la bataille de Płowce (1331), celle de Grünevald (1410, en intervenant aussi — selon l'imagination de cette époque — dans les batailles avec les Tartares et le Moscou au début du XVI^e siècle. On déposait les butins et trophées de batailles comme ex-voto près de sa tombe à la cathédrale du Wawel. Or, les luttes menées pendant des longues années contre la Grande Principauté de Moscou ont amené un nouveau protecteur militaire, en la personne du prince Casimir (mort en 1484), fils du roi Casimir IV Jagellon. Bientôt, aux côtés de St. Stanislas, il a été reconnu comme deuxième protecteur du Royaume Polonais et de la Grande Principauté de Lituanie, surtout parce qu'il représentait la dynastie régnante des Jagellons. La première intervention surnaturelle de Casimir a été notée pendant le siège de Polock (1518) par l'armée moscovite. Une nouvelle intervention a été constatée l'année suivante, ce qui, en somme, a contribué à l'accélération des démarches pour sa canonisation. La vie de Saint Casimir — de Zacharie Ferreri, éditée en 1521, a souligné l'intercession du Prince dans les problèmes politiques et militaires, ce qui concordait parfaitement

avec la raison d'état des Jagellons. Saint Stanislas protégeait alors la Couronne dans les périodes de danger et Casimir la Lituanie.

Cette fonction fut renforcée par la canonisation de Saint Casimir, accomplie par Clément VIII en 1602. Le nouveau Saint fut déclaré patron de la République des Deux Nations. Casimir obtint la fonction de protecteur de l'état et celle de patron de la dynastie. Les succès militaires à Biały Kamień (1604), à Kirholm (1605), à Chocim (1621) et la protection de la Lituanie durant la fameuse année 1654, furent bientôt liés à la personne de Casimir. Aux moments dangereux pour la Patrie, qui duraient pratiquement sans interruption jusqu'à la fin de la République des Deux Nations, c'est-à-dire jusqu'à la fin du XVIII^e s., on priait devant la tombe du Saint.

Le culte de St. Casimir a pris aussi une forme politique en dépassant la sphère des interventions militaires miraculeuses et en remplissant un rôle légitimiste très important, justifiant le règne des Vasa. La canonisation de Casimir fut pour le roi Sigismond II Vasa un fait d'importance politique, car le nouveau saint était lié par le sang, du côté maternel, au roi actuel. Les Vasa soulignaient sans cesse leur liens familiaux avec les Jagellons, pour persuader la noblesse de la continuité dynastique sur le trône polonais malgré le système de l'élection. Le nouveau Saint, d'une manière presque magique, a sacralisé l'héritage des Jagellons, en faisant de Sigismond III son cousin. Ainsi, selon ses contemporains, dans les veines du roi coulait le sang du Saint. Ces liens de parenté ont été exploités par la propagande de la cour à des fins politiques, pour renforcer le règne des Vasa en Pologne. Les liens de sang entre St. Casimir et les Vasa ont trouvé un reflet visuel dans la chapelle St. Casimir de Vilnius et dans la Salle de Marbre, salle qui n'existe plus aujourd'hui, du Château de Varsovie. Pendant le règne des Vasa (1587—1668) St. Casimir fut considéré comme défenseur de la Patrie et protecteur particulier de la dynastie à laquelle il était apparenté. On a aussi souligné ses liens familiaux avec les Habsbourg, car la mère de Casimir, la reine Elisabeth venait de cette famille, et les épouses et mères Vasa polonaises étaient nées Habsbourg. Ces parentés dynastiques servaient pour renforcer les Vasa sur le trône électif de la Pologne, en rappelant d'une manière évidente que cette famille était une branche latérale de l'arbre jagellon, ce qui fut très rapidement exprimé dans la littérature élogieuse et dans l'art, où la pars magna appartenait à St. Casimir. Même l'iconographie du Prince, établie au début du XVI^es. souligne, à travers les armoiries du Royaume Polonais et de la Grande Principauté de Lituanie, l'origine royale du Saint, qui fut le premier membre de la dynastie polonaise à être canonisé. Depuis sa canonisation, on représentait Casimir portant la mitre princière, avec les armoiries polonaises et lituaniennes, ainsi qu'avec le lys et la croix, en tant qu'attributs iconographiques obligatoires. On le comparait à d'autres patrons de la Pologne.

Tout de suite après sa canonisation Casimir a trouvé sa place parmi les principaux saints polonais, protecteurs du Royaume. Il est devenu patron de toute la Patrie et de la dynastie régnante. Le culte des principaux patrons polonais toujours été une partie intégrante de la culture politique, en constituant le fondement de la légalité du pouvoir protégé par l'intercession des saints.